

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWY CODZIENNE

Nr. 14

Warszawa, środa 13 stycznia 1937 r.

Rok XII

10 narodowców za drutami Berezy

Onegdaj wywieziono Żukowskiego i Tyborowskiego
Do czego to prowadzi?

PAT. donosi:

W związku z wypadkami na terenie pow. Wysocko - Mazowieckiego w dn. 11 b. m. w dalszym ciągu osadzeni zostali w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej członkowie Stronnictwa Narodowego. Stefan Żukowski i Antoni Tyborowski.

Stefan Żukowski był sekretarzem Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Wysockim Mazowieckim. Został on jak wiadomo aresztowany w dniu 10 b. m. po rewizji w Zarządzie Powiatowym Stronnictwa Narodowego. Obecnie zesłano go do Berezy.

Antoni Tyborowski jest mło-

dym działaczem narodowym w Białymstoku. Był jednym z oskarżonych w głośnym „procesie o marsz na Kobylin” w dniu wyborów 8 września 1935 r.

Upřednio wywieziono do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 8 narodowców. Teraz więc po wywiezieniu Żukowskiego i Tyborowskiego za drutami Berezy znajduje się 10 narodowców zesłanych w ciągu ostatniego miesiąca. Z pośród zesłańców - narodowców dwaj bracia Pogorzelscy znaleźli się w obozie izolacyjnym po raz drugi.

ŁOMŻA, 12.1. Wywiezienie 10 narodowców z okręgu Łomżyńskiego do Berezy, wywołało tu duże wrażenie. Mówi się wiele o

przebiegu ostatnich zajęć, przy czym niemal jednogłośnie potępia się metody starosty Świątkiewicza i policji jako z gruntu fałszywe, gdyż powodujące pogorszenie sytuacji, zamiast poprawy. Z dnia na dzień oczekuje się

dymisji niefortunnego dygnitarza, — jak dotąd, bezskutecznie. Jednocześnie wszyscy zadają sobie pytanie: czy w dalszym ciągu zamykać się będzie narodowców na poleskie błota? I do czego to prowadzi?

Parylewiczowa w szpitalu św. Łazarza

„Ozależność” pani prezes w Z. W. Pracy Obyw. Kobiąt

Według krążących po Krakowie wiadomości Parylewiczowa została przewieziona do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych dr. Tempki, gdzie została umieszczona w izolowanej separacie. Pobyt w szpitalu obliczono na 4 dni. Parylewiczowa pozostaje pod stałym nadzorem policyjnym.

Ukończona ekspertyza ksiąg Z. W. Pracy Obyw. Kobiąt wykaza-

ła, że suma sprzeniewierzona przez Parylewiczową wynosi 14.000 zł. Część tej sumy 11.800 zł. pokrył już mąż Parylewiczowej.

Obliczenie nadużyć w stosunku do czasu „pracy” wykazuje, że przeciętnie pani prezesowa defraudowała 1000 zł. miesięcznie.

Sledztwo zostanie w lutym zamknięte. Rozprawa przewidywana jest na maj.

„Korupcja i złodziejstwo grosza publicznego przrbierają zatrważające rozmiary”

Referent p. Sioda omówił najpierw prace ustawodawcze ministerstwa. Wskazuje, że należałoby rozporządzić od unifikacji obowiązującego na naszych ziemiach ustawodawstwa. Niestety prace w tym kierunku nie da-

ły w ubiegłym roku uchwytne wyniki. Prawo małżeńskie, mimo palącej potrzeby dotąd się nie ukazało. Kwestia trwałości wzięcia małżeńskie go musi być jednolicie unormowana. Należałoby też pomyśleć o tym, by położyć tamże nagminnemu przepisywaniu majątków małżonka na małżonkę, w celu pokrzywdzenia wierzycieli.

Sąd Najwyższy

P. Sioda podkreśla wzrost sprawności wymiaru sprawiedliwości, w czym wyjątek stanowi Sąd Najwyższy, w którym gromadzą się coraz większe zaległości. Rozprawy wyznaczają się nie raz po latach. Zastrzeżenie budzi także treść orzecznictwa Sądu Najwyższego, nie przyczyniając się do ugruntowania pewności prawnej. Ustawa uposażeniowa godzi w niezawisłość sędziowską, albowiem sędzia materialnie zależy od uznania władz przełożonych.

Założenie adwokatury

W adwokaturze sytuacja pogarsza się coraz bardziej. Adwokaci są nadmiernie obciążeni sprawami ubogich. Osobną ujemną stroną adwokatury stanowi przerost udziału mniejszości narodowych w tym zawodzie,

w szczególności w okręgach: krakowskim, lwowskim i warszawskim. W Polsce musi mieć przewagę żywioł polski także w palestrze. Konieczna jest tu ingerencja Państwa przy sposobności opracowania noweli do ordynacji adwokackiej. Szczegółowe rozwiązanie tego zagadnienia będzie połączone także z faktyczną korzyścią mniejszości narodowych, gdyż pozwoli na normalne współzawodnictwo w ramach uwzględnienia słusznych interesów adwokatów polskich.

Smutny stan

więziennictwa

Stan ilościowy więzień nie uległ większym zmianom. Ogólna pojemność wszystkich zakładów karnych wynosiła 1 listopada 1935 r. 39796 miejsc, a najwyższe załudnienie było 60.082 więźniów. Skutki amnestii okazały się żadne. Zaledwie w 10 miesięcy po amnestii liczba więźniów podwyższyła się o 20.000 i jest już obecnie o 5.000 wyższa niż przed amnestią. Gdy w r. 1927 dochodziło do policyjnych było 451.000, to w r. 1934 — 658.000. Ogromny wzrost przestępczości artırza konieczność reformy wykonania kary. W innych państwach Europy coraz większą przewagę uzyskuje zwolennicy obniżenia kary, wprowadzenia chłosty i stosowania środków zabezpieczających np. sterylizacja. Konieczna jest też walka z przestępczością małoletnich.

Nierealny budżet

Referent przechodzi następnie do omówienia cyfr budżetu, które w wydatkach wyrażają się cyfrą 88.000.000 zł. Budżet roku ubiegłego zostanie znacznie przekroczony, podobnie obecnym preliminarz jest po stronie wydatków nierealny i niewątpliwie dozna poważnego przekroczenia.

Brzydkie afery

W zakończeniu p. Sioda stwierdza poważne obniżenie poziomu wymiaru sprawiedliwości. Bezwzględnie, szczególnie po brzydkich afetach w okręgach wileńskim i krakowskim konieczna jest reforma. Ministerstwo jest od szeregu lat na drodze niewłaściwej, z której należy czym prędzej zawrócić, by zapewnić organom wymiaru sprawiedliwości należną im powagę i zaufanie społeczeństwa.

Przemówienie

min. sprawiedliwości

Po referencie zabrał głos minister sprawiedliwości p. Grabowski i w obszernym przemówieniu omówił poszczególne zagadnienia związane z jego resortem.

Once agentury i o „Gina cemorazac’a

Zaczął od wzrostu przestępczości, podkreślając, że ciężar gatunkowy przestępstw staje się również coraz większy, zwłaszcza w dziedzinie przestępstwa przeciwpaństwowego. Przyrost więźniów wynosi rocznie około 5000 osób. Przyczynami wzrostu przestępczości są wzmożona działalność wywetowa obcych agentów, ogólna demoralizacja wywołana ciężkimi warunkami ekonomicznymi, wreszcie kryzys moralno - obyczajowy na tle zaniżania hamulców etycznych i religijnych. Mimo to rząd panuje nad sytuacją.

Kapownictwo, protekcjonizm i nepotyzm

P. minister zajął się szczególnie (Dokończenie na str. 2 ej)

Ks. Julianna — chora

Czy królowa Wilhelm na przyjeździe do Krynicy?

(Telefonem d. specjalnej wysłannicy ABC)

KRYNICA, 12.1. (tel. wł.).

W poniedziałek około godziny 22-ej do hotelu „Patria” zadzwonił telefon z Holandii.

Mówi numer 22—44 Apeldorn zaanonsowano hr. Sztternberg. Jest to jak wiadomo, pałac królewski w Hadze, w którym znajduje się obecnie królowa - matka Wilhelmina. Księżna Julianna rozmawiała z Hagą około 15 minut. Królowa Wilhelmina miała zalecić księżnej Julannie większe umiarkowanie w jej wycieczkach narciarskich, interesując się żywo, warunkami pobytu książęcej pary w Krynicy.

KS. JULIANNA MÓWI PO POLSKU

Wielką sensację wśród służby hotelowej wywołał fakt, że ks. Julianna w odpowiedzi na zadane jej po niemiecku pytanie, czy zje obiad na dole, odpowiedziała zupełnie poprawnie po polsku: „Proszę. Tak”. Oboje księstwo przed wyjazdem do Polski zapatrzili się w słownik niemiecko - polski, a dzisiaj ks. Julianna zna już cały szereg słów polskich.

W pewnym momencie w czasie wczorajszej wycieczki narciarskiej, gdy fotografowie oblegali młodą parę na jednym ze zboczy górskich, ks. Julianna zawałowała po polsku: „Nie fotografować!”

PRZEDSTAWICIEL M. S. Z.

W dniu dzisiejszym przybył do Krynicy radca M. S. Z. p. Szczepny, Zaleski i wręczył

księżnej imieniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiązankę róż i mimosy. Zorganizowano też natychmiast referat prasowy, a raczej referat ochrony księstwa przed ciekawością dziennikarzy. Nie ma już teraz mowy o możliwości uzyskania osobistego wywiadu z księstwem. Tak więc tylko dwum pismom w Polsce — m. in. ABC — udało się uzyskać

rozmowę z księżniczką Julianną.

Wiadomości o niedyspozycji księżnej wywołały ogromne poruszenie wśród gości Patrii: wszyscy są szczerze zasmuceni, gdyż go pobytu zdołała swą bezpośredniością, bezprezjonalnym zachowaniem i miłym uśmiechem pozyskać sympatię wszystkich gości Patrii.

Najście bojówki sanacyjno komunistycznej na Uniwersytecie

Od pewnego czasu jest publiczną tajemnicą, że dzięki usilnym staraniom niektórych osobistości tworzą się na wyższych uczelniach w Warszawie bojówki rekrutowane z pośród szczątków młodzieży sanacyjnej i całego „folksfrontu” akademickiego. Bojówki te rzekomo mają czuwać nad porządkiem na wyższych uczelniach, a w rzeczywistości mają być używane do obrony ży-

dów i mają nie dopuszczać do realizowania hasła osobnych miejsc dla żydów.

Wczoraj właśnie na Uniwersytecie debutowała sanacyjno-folksfrontowa „straż porządkowa”. Bojówkarze wtargnęli do gmachu prawa, gdzie usilowali wprowadzić między młodzież polską — żydów. W pewnym momencie doszło do starcia między przywódcą tej bojówki, a jednym

ze studentów, w wyniku czego „bohaterski wódz” został dotkliwie poturbowany. Na ten widok reszta bojówkarzy zbiegła, pozostawiając swego przywódcę na „placu boju”. Niefortunnego kierownika bojówki odniesiono do szpitala.

Poza tym zajęć nie było i w ogóle na wszystkich innych wyższych uczelniach spokój nigdzie nie został zakłócony.

Dookoła braci Mazur

APARTAMENTY

NR. 101 I 103

Poniedziałkowy wieczór księstwo spędził w swoich apartamentach. Dopiero o g. 11-ej wieczór w pokojach nr. 101 i 103, gdzie mieszkają księstwo, pogasty światła. Młoda para udała się na spoczynek.

KS. JULIANNA NIEDOMAGA

We wtorek, w godzinach rannych wielkie zdziwienie wszystkich gości hotelowych wywołał fakt, że księżniczka Julianna nie opuściła swoich apartamentów, udając się jak zwykle na śniadanie. Dopiero około g. 10-ej rano wyjaśniło się, że hr. Sternberg jest niedysponowany, z powodu przemęczenia wczorajszym wycieczkami narciarskimi. Jak wiadomo, w poniedziałek oboje księstwo odbyli dłuższą wycieczkę narciarską, około 20 km. Ks. Bernard jest wytrawnym narciarzem ze szkoły alpejskiej. Na narciach wygląda bardzo pięknie, porusza się zwinnie, biorąc mniejsze wzniesienia zgrabnym podbiegiem.

Księżna Julianna jest początkującą narciarką. Zachęcona przez księcia, próbuje odważyć się, mniejszych zjazdów, które jednak... nie zawsze wychodzą. Po tej forsownej wycieczce

Ujawniona świeża afeta braci Mazur, polegająca — jak podano — na wielomilionowych nadużyciach podatkowych, nasuwa uwagi, sięgające daleko poza zasięg działalności wykrytych tu przestępców. Zmusza do spojrzenia na warunki, w jakich takie afery powstają.

Są one zastosowaniem zasad etycznych, rządzących przez cały okres gospodarki liberalnej. Zasada Talmudu „cel uświęca środki”, przeniesiona w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. do nauki ekonomii przez Smitha i Dawida Ricardo, przybrała postać, którą by można pokroćce ubrać w zdanie: zysk uświęca środki.

Przy akompaniamencie takich zasad powstał specjalny typ człowieka, zajmującego się interesami: tak nazywany „człowiek gospodarczy”. Idealnym dlań, godnym naśladowania na każdym kroku, był rozbojnik gospodarczy, wyzuty ze skrupułów.

W tych warunkach oczywi-

ście najłatwiej mogli sprostać wyścigowi gospodarczemu ludzie, od dziecka, a nawet od pokoleń nasiąkli etyką Talmudu, na której cały gmach wieńców gospodarczych został oparty. Któż więc mógł na tym polu konkurować z żydami? Najbardziej bandycki goj stawiał się tylko nieudolnym śladowcą mistrzów.

Liberalizm bankrutuje, ale przetrwały dotąd nienaruszone zasady etyczne, które wniósł w życie. Jak przedtem, tak i dzisiaj zysk pozostaje w życiu gospodarczym bożyszczem. Produkcja przemysłowa, a tym bardziej handel mają za jedyny cel nie zaspokojenie potrzeb kraju i ludności, ale zysk. I obojętnym jest zagadnieniem, jaką drogą ten zysk się osiąga. Jeżeli drogą grabienia najszczerszych rzesz konsumentów, czy odbiorców — świetnie! Jeżeli drogą oszukiwania skarbu państwa — cudownie! Jeżeli drogą nabrania wierzycieli, czy naiwnych udziałowców — znakomicie!

W takich warunkach różne

Mazury rodzą się, jak grzyby po deszczu. Sprzyja im zresztą koniunktura. Mazury nie mogą się skarżyć na brak poparcia ze strony naszych czynników biurokratycznych. Korzystają z ulg celnych. Tak np. wobec faktu, że w Polsce jest tylko jedna łuszczeniarnia ryżu, bo — jak twierdzą uczeni — ryż w Polsce nie jest produktem rodzinnym, zaś cieżkoodna firma poczęła swe inwestycje wtedy dopiero, gdy te przywileje celne miała zapewnić, przeto stanowisko takiej firmy na rynku od urodzenia staje się monopoliczne. Za to musiała wywozić ryż.

Na tym eksporcie poniżej ceny kosztu nie ona traciła odczywiście, ale koszty tej machinacji za zgodą naszych czynników ponosił skarb, a to konsumenci krajowi. I tak Polska wskutek przemysłowej polityki gospodarczej stawała na rynku europejskim do walki konkurencyjnej, jako eksporterka ryżu.

Takich Mazurów, których fortuny wyrastają w naszych

warunkach w oparach dzisiejszej polityki gospodarczej, jest bardzo wielu. Nie każdego złapie i policjant za kołnierza. Za kołnierza należy złapać system, w którym przez lat sześć szadlan żydowski, nieboszczyk Wiślicki, mógł odgrywać rolę dyktatora w zakresie kredytów państwowych, koncesyj i kontyngentów. System, w którym dla tajemniczych interesów jakichś geszeftarzy Szwecja importowała do Polski ananasy, a Polska wywoziła ryż. System, w którym tysiące ubogich poddaniów składa się na to, aby milionerzy mogli za darmo budować sobie gmachy i przez lata korzystać z wysokich czynszów uwolnionych od wszelkich podatków. System, w którym węgiel, cukier i nawet ów sławny ryż, wywożone z Polski za granicę, kosztują tam kilkakrotnie taniej, pomimo ceł i kosztów przewożenia, niż sprzedawane u nas na miejscu.

T. G.